Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 159 (311) Wilno, Sobota, 18 lipca 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Żądajcie wszędzie

„GAZY TRUJĄCE"

Jednodniówka Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej z ilustracjami pod redakcją prof. Jana Muszyńskiego. Cena 1 złoty.

Wydawnictwo Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1.

Całkowity dochód ze sprzedaży Jednodniówki na rzecz Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA.

Teatr Letni

Dziś

Podróż po Warszawie

operetka-krotochwila Schobera

Początek o godz 8-ej m. 15 w.

Teatr Polski

Występ Al. Zelwerowicza.

Dziś

Niedojrzały owoc

farsa Gignouse i Thery

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Korzystny zatarg.

Zarządzenia gospodarcze Rządu Polskiego, stanowiące odpowiedź na wojnę zapoczątkowaną przez Niemcy, spotykały się z jednolitem całkowicie poparciem opinji publicznej. Sfery najbardziej zainteresowane, a więc przemysłowcy węglowi, którzy najdotkliwiej odczuwać mogą zakaz wwozu węgla do Niemiec, oświadczyli się stanowczo, że ze strony polskiej niepodobna czynić żadnych koncesyj politycznych wzamian za ustępstwa natury gospodarczej. Kontygent węgla, na który Niemcy wyrażają gotowość zgody, 100.000 ton miesięcznie, — nie miałby dla przemysłu polskiego wielkiego znaczenia, a jak się domyślać można, zawieszenie przywozu węgla polskiego do Niemiec odbija się bardziej dotkliwie na przemyśle niemieckim okręgu wrocławskiego, niż na przemyśle węglowym polskim.

Konieczność poszukiwania nowych rynków jest okolicznością, którą raczej za pomyślną uważać można. W dziedzinie eksportu zarówno przemysł jak i handel polski, nie wykazywały dotąd energicznej inicjatywy. Zakaz przywozu węgla polskiego do Niemiec jest wypadkiem, który do inicjatywy takiej zmusza w sposób stanowczy. Sfery przemysłowe, zniewolone do lokowania węgla zagranicą z pominięciem rynku niemieckiego, będą miały przy tej okazji możność zapoznania się ze stosunkami, panującemi na innych rynkach, stosunkami kredytowemi i zwyczajami handlowemi. Przewidywać więc można, że za węglem polskim pociągną i inne towary.

Wzamian za to, a raczej ponadto da to gospodarce polskiej okazję do wyzwolenia się z monopolu i zależności od importu niemieckiego. Olbrzymia przewaga importu niemieckiego ponad wszelkimi innymi jest wynikiem nietylko blizkości sąsiedzkiej, lecz i naszej inercji. Niemcy znają nasz rynek jeszcze z czasów przedwojennych i energicznie zabiegają o utrzymanie go. Ruchliwość kupiecka Niemców, olbrzymia ilość wszelkiego rodzaju przedstawicieli, agentów, pośredników i komiwojażerów niemieckich sprawia, że Polska przez właściwą sobie inercję jest odbiorcą towarów niemieckich większej ilości niżby to może wynikało z potrzeby.

Wzamian za eksportowany z Polski węgiel przywozić będziemy musieli do Polski towary, importowane dotychczas z Niemiec. I tu łatwo stać się może, iż przekonamy się, że towary niemieckie nie są bynajmniej ani lepsze, ani tańsze od towarów innego pochodzenia. A trud, włożony w to, że nie same do nas przychodzą, lecz ich szukać trzeba — sowicie opłacić się może.

Sfery handlowe z większym jeszcze naciskiem, niż przemysłowe, nalegają na konieczność twardego obstawania przy postawionych przez Polskę podczas rokowań warunkach i nie czynienia żadnych ustępstw. Jest to zupełnie zrozumiałe, bowiem zerwanie dotychczasowych zbyt ścisłych stosunków gospodarczych z Niemcami może wyjść tylko na korzyść handlu polskiego. Dzięki wytworzonym warunkom i ruchliwości, Niemcy narzucały się zawsze jako pośrednik w handlu między Polską a zagranicą, rugując z tej dziedziny kupiectwo polskie. Zatarg gospodarczy z Niemcami usuwa tę konkurencję handlu niemieckiego i pozwoli handlowi polskiemu zająć opuszczoną przez Niemców pozycję.

Szerokie masy spożywców niemniej popierają stanowisko rządu. Jest to wynikiem instynktownej niechęci do wszystkiego, co niemieckie, niechęci odwiecznej, silnie zaostrzonej niedawnemi wspomnieniami okupacji.

Inne zgoła nastroje zdają się panować w Niemczech. Zarówno przemysłowcy, (zwłaszcza przemysłowcy niemieckiego Śląska, którzy dotychczas pracowali na węglu polskim, tańszym dla nich niż jakikolwiek bądź inny ze względu na nieznaczne koszty przywozu), — jak i sfery handlowe — a za niemi szerokie sfery społeczeństwa wyrażają niedwuznacznie niezadowolenie z powodu zatargu gospodarczego z Polską.

Niemcy mają bardzo wiele zmysłu rzeczywistości tam, gdzie chodzi o ich interes i nawet gorący nacjonalista niemiecki nie lubi, gdy go względy polityczne narażają na straty. Naprężenie stosunków, które prędzej czy później minąć musi, pozwoli opinji niemieckiej właściwie ocenić korzyści, płynące ze stosunków gospodarczych z Polską.

Rzecz się ma podobnie jak ze zdrowiem, którego brak odczuć można najsilniej, „gdy się zepsuje".

H. J.

Odszkodowanie za Wilno.

GDAŃSK, 17.VII. (Pat). Donoszą z Kowna, że według informacyj dziennika „Rytas" papież ofiarował pół miljona lirów na gimnazjum Jezuitów w Kownie. „Lietuvos Žinios" nazywa ten dar papieski odszkodowaniem za Wilno.

Tajemnicze wybuchy.

(*Od własnego korespondenta*).

Po stronie litewskiej, w okolicach Oran dały się słyszeć dwa dość silne wybuchy, z których jeden w dniu 15 b. m., a drugi w dniu 16 b. m. Zachodzi przypuszczenie, że nastąpiło rozerwanie się dwóch dział litewskich, podczas odbywających się teraz nad granicą ćwiczeń artylerji litewskiej. (l)

Akcje Banku Polskiego w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gosp. Krajowego będzie lombardował akcje Banku Polskiego.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Z kół urzędowych informują nas, iż prowadzony dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego skup akcyj Banku Polskiego został chwilowo przerwany wobec nabycia przez B. G. K. ilości akcyj niezbędnych dla pokrycia subskrypcji urzędników państwowych.

Obecnie Bnnk Gospodarstwa Krajowego przystąpi do lombardowania akcyj Banku Polskiego; lombardowanie to nie będzie miało charakteru masowego, — akcje Banku Polskiego przyjmowane będą w lombardzie jedynie od akcjonarjuszy mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych.

Pod zastaw akcji Banku Polskiego Bank Gospodarstwa Krajowego wydawać będzie pożyczki do wysokości 60 proc. nominalnej wartości akcji.

Z Paryża do Lionu i dalej.

Loty polskiej eskadry napowietrznej.

PARYŻ. 17. VII. (Pat.) Pozostała w Paryżu eskadra polska złożona z 12 tu samolotów odleciała wczoraj rano z lotniska koło Estempes pod przewodnictwem majora Praussa do Lionu, gdzie spotka się z eskadrą, która wyleciała ubiegłego piątku do Hiszpanji, pod dowództwem gen. Zagórskiego.

Jak wiadomo, do Madrytu udał się sam gen. Zagórski.

Reszta samolotów pierwszej eskadry w liczbie 5-ciu pozostała w Biarritz, nie mogąc z powodu nieustannych mgieł i deszczów podjąć się przelotu nad Pirenajami.

Zmiana na stanowisku posła Stanów Zjednoczonych Amer. Pół. w Warszawie.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny St. Zjedn. Ameryki Półn. p. Pearson opuści wkrótce swoje dotychczasowe stanowisko, przenosząc się na stałe do Helsingforsu, gdzie z rozkazu swego rządu, obejmie stanowisko posła.

Nowy pos. St. Zjedn. w Warszawie p. Steadson spodziewany jest tutaj w drugiej połowie sierpnia.

Delegat Rządu Polskiego na Dalekim Wschodzie przybył do Warszawy.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych delegat Rządu polskiego na Dalekim Wschodzie i w Chinach p. Karol Pinder.

Audjencje w M. S. Z.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

P. minister Morawski przyjął posła czechosłowackiego p. Fliedera, z którym omawiał aktualne sprawy polityczne i ekonomiczne i chargé d'affaires'a Republiki Chilijskiej. Carlosa Beccerra.

Uroszczenia niemieckie.

BERLIN. 17. VII. (Pat). Biuro Wolffa ogłosiło odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Odpowiedź ta złożona została na ręce przewodniczącego Sądu Rozjemczego w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymuje w dalszym ciągu swoje twierdzenie, jakoby rząd polski winien był katastrofie i wobec tego niemieckie ministerstwo komunikacji przekaże wszystkie żądania, dotyczące odszkodowań, polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Wiadomości polityczne.

Rozmowa min. Skrzyńskiego z prezydentem Stanów Zjednoczonych A. P.

Z Waszyngtonu donoszą z dn. 17 b. m. Dziś minister Skrzyński był przyjęty na śniadaniu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w letniej rezydencji Swampscott.

Ministra Skrzyńskiego przedstawił prezydentowi Coolidge'owi specjalnie przybyły z Waszyngtonu podsekretarz stanu.

Podczas śniadania i po śniadaniu polski minister spraw zagranicznych miał sposobność dłuższej rozmowy z Prezydentem, w ciągu której poruszone były wyczerpująco sprawy, dotyczące stosunków amerykańsko-polskich na tle problemów ogólnoświatowych, zwłaszcza w związku z zagadnieniem ogólnego pokoju i bezpieczeństwa.

Prezydent Coolidge okazywał wielkie zainteresowanie się poglądami, wyrażonemi przez ministra Skrzyńskiego.

Rozmowa przeciągnęła się po za zwykłe ramy protokularne i miała wysoce przyjazny charakter. (Pat.).

Granice portu gdańskiego na specjalnej Komisji Ligi Narodów.

Z Genewy donoszą z d. 17 bm. Wczoraj zebrała się wyznaczona przez Ligę Narodów komisja dla wykreślenia granic portu gdańskiego.

Na swem pierwszem posiedzeniu komisja zapoznała się z przedłożonym jej materjałem i postanowiła wyjechać dziś do Gdańska, dokąd przybędzie 19 bm.

W Gdańsku komisja zamierza pozostać kilka dni, poczem powróci do Genewy, gdzie będzie kontynuowała swe prace.

Komisja składa się z następujących osób: Szwajcara płk. de Reunier, Brazylijczyka Don Carliosa, Belgijczyka Hostiera i Holendra Schendera. (Pat)

Z Kowna.

Kłajpeda chce zaciągnąć pożyczkę.

KOWNO. 16.VII. (tel. wł.). Litewski premjer Petrulis miał konferencję w Kłajpedzie z gubernatorem Budrysem i prezydentem dyrektorjatu Borchertem. Między innemi rozpatrywano sprawę zaciągnięcia pożyczki 1 milj. litów przez dyrektorjat.

Litwini zapraszają sowieckich artystów.

KOWNO. 16.VII. (tel. wł.). Jak donoszą, dyrekcja państwowej opery zwróciła się z prośbą do przedstawiciela litewskiego w Moskwie, aby zaprosił kilku wybitnych sowieckich artystów na występy do opery litewskiej.

Na wystawę do Rygi.

KOWNO. 16.VII. (tel. wł.). Na Litwie daje się zauważyć wielkie zainteresowanie wystawą w Rydze. Już obecnie organizują się wycieczki do Rygi. Oprócz tego moc osób wybiera się oddzielnie.

Kobieta-lekarz

Dr. Zofja Zeldowicz

Choroby kobiece, weneryczne i skórne. Przyjm. 12—5. Ul. Mickiewicza 24 m. 4.

Dr. D. Zeldowicz

Choroby weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Przyjmuje 9—12 i 5—8. ul. Mickiewicza 24, m. 4.

Z SEJMU.

Trzecie czytanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Prawica, Niemcy, Żydzi i Białorusini w przykładnej zgodzie. — Okoniem przeciw ustawie. — Ukraińskie produkcje wokalne. — Zrównoważenie polityczne Białorusinów bez p. Taraszkiewicza et. comp. — Poprawka Z. L. N. — Ograniczenie parcelacji. — Losy wniosku posła Chomińskiego w sprawie demagogicznej poprawki pos. Pluty. — Poprawka pos. Bitnera. — A nadużycia „Pasko-piastów" pozostają bezkarnemi.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o wykonaniu reformy rolnej i głosowania nad nią.

Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem deklaracyj przez przewódców kilku klubów, dążących widocznie do przedłużenia dyskusji. Odnośne deklaracje złożyli w imieniu (ZLN) pos. *Głąbiński*, pos. *Dubanowicz* (Ch. N.), *Sommerstein* (K. Żyd.), *Kronig* (Niem.), *Rogula* (Białorusin), którzy uzależnili głosowanie za ustawą od przyjęcia zgłoszonych przez te kluby poprawek.

Natomiast pos. *Fiderkiewicz* (N. P. Ch.), ks. *Okoń* (Radykał Chł.) i *Taraszkiewicz* (Biał. Gr.) oświadczyli, iż głosować będą przeciwko ustawie.

Pos. *Chrucki* w imieniu Kl. Ukrainskiego wygłosił bardzo ostrą mowę przeciwko ustawie; przed samem przystąpieniem do głosowania oświadczył, iż klub jego w głosowaniu udziału brać nie będzie i na znak protestu opuści salę. Po tem oświadczeniu posłowie ukraińscy wyszli z sali obrad, śpiewając „Ne Pora". Zaznaczyć należy, iż Kl. Biał., który otrzeźwiał politycznie po ustąpieniu z niego komunizującej grupy 4 posłów z pos. Taraszkiewiczem na czele, pozostał na sali i brał udział w głosowaniu.

Przegłosowano ogółem 160 poprawek ze zgłoszonych 388. Wbrew przypuszczeniom głosowanie odbyło się w spokoju.

Z przegłosowanych poprawek przyjęto ogółem 15, przeważnie po myśli prawicy, z których najbardziej charakterystyczną jest poprawka Z. L. N. do art. 4 w następującem brzmieniu.

„Na Ziemiach Wschodnich obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlegają obszary użytków rolnych wynoszących 300 ha, o ile właściciele majątku gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej od 1791 r.".

Przyjęto również poprawkę, że sady tak samo, jak lasy nie będą włączane do obszaru, mającego być rozparcelowanym.

Bardzo ważnem jest również przyjęcie poprawki, ograniczającej parcelację, ściśle do cyfry 2 tys. ha rocznie, podczas gdy w drugiem czytaniu ustawy miała to być cyfra minimalnej parcelacji.

Co zaś się dotyczy przyjętej jednogłośnie przez Sejm w drugiem czytaniu poprawki posła *Pluty* (Zw. Ch.), *przeciw której głosował z cywilną odwagę jedynie pos. Chomiński* (Kl. Pr.), mówiącej o karnej parcelacji majątków nabytych przez posłów i senatorów oraz urzędników ziemskich, to odrzucono poprawkę posła *Chomińskiego*, która ograniczyła ten karny przepis tylko do majątków nabytych na podstawie ustawy o reformie rolnej w czasie urzędowania i tylko o ile właściwy sąd stwierdzi, że przy nabyciu, zaszedł fakt nadużycia wpływów z tytułu zajmowanego stanowiska.

Sejm cofnął się ze swego stanowiska zajętego w drugiem czytaniu w tej sprawie; przyjął jedynie redakcję tego ustępu, proponowanego przez pos. Bitnera (ChD), który ogranicza działanie jego do majątków nabytych, w czasie piastowania mandatów przez posłów i senatorów z naruszeniem art. 22 Konstytucji.

Charakterystycznem jest, że nadużycia popełnione urzędników i osoby interesowane spółek parcelacyjnych (Piastowcy) pozostają w myśl przyjętej poprawki posła Bitnera bezkarnemi,

Dalsze głosowanie odroczono do dnia dzisiejszego.

Należy tedy przypuszczać, iż dziś ustawa o wykonaniu roformy rolnej z najważniejszych, jakie dotychczas Sejm załatwił a mającej przeobrazić ustrój rolny naszego państwa, będzie już przyjęta.

Przegląd prasy.

Stanowisko klubów sejmowych do ustawy o reformie rolnej.— Obstrukcja mniejszości jest owocem zacietrzewienia szowinistycznego endecji. — Poseł Chomiński uratował honor naszego parlamentu. — O zdrową politykę narodowościową na Ziemiach Wschodnich.

Wczorajsza prasa stołeczna poświęciła dużo miejsca trzeciemu czytaniu ustawy o reformie rolnej.

Artykuł wstępny „*Robotnika*" jest jakgdyby odpowiedzią na onegdajsze elokubracje p. Strońskiego w „Warszawiance".

„Robotnik" analizuje stanowisko klubów sejmowych do ustawy, przyczem zaznacza, że partje chłopskie przedstawiają widok zgoła nie budujący.

„Piast", „Wyzwolenie" i „Zw. Chłopski" nie porozumiały się w ciągu kilku miesięcy obrad komisyjnych i przystąpiły nieprzygotowane do dyskusji plenarnej.

Dopiero obstrukcja „Wyzwolenia" zespoliła stronictwa chłopskie w sprawie reformy rolnej.

N. P. R. i Ch. D. jakto słusznie nazywa „Robotnik", odgrywają rolę lunatyków.

> Idą z prawicą, ale w razie czego możeby poszliby z partjami chłopskiemi.

A prawica?

> Na prawicy mamy również zamęt i rozgardjasz. Dubadesy sabotują ustawę, endecy „czyści" — przed samem trzeciem czytaniem! — oprzytomnieli nagle i pojęli nawet, że P. P. S. prowadzi taktykę rozsądną.

Ciekawe jest stanowisko naczelnego organu P. P. S., wobec obstrukcji mniejszości słowiańskich.

„Robotnik" dowodzi, że ostatnie awantury Ukraińców i Białorusinów w Sejmie ujawniły ile materjału palnego nagromadziło się na Ziemiach Wschodnich.

I tu następuje ciężkie oskarżenie pod adresem endecji.

> Endecy w swoim zacietrzewieniu szowinistycznem sprowadzają wszystkie protesty i całą demonstrację ukraińsko-białoruską do awantury komunistycznej. Bal zapłonęli oni nagle wielką miłością do parlamentaryzmu i do demokratycznej zasady poszanowania większości. Nie tu miejsce na rozprawy teoretyczne na ten temat. Obstrukcja Ukraińców i Białorusinów jest niewątpliwie objawem smutnym i nikt go nie będzie zalecał do naśladowania, ale jest to metoda, stosowana często we wszystkich parlamentach. Stronnictwo wszakże, które urządzało zamach na Zgromadzenie Narodowe i wychwalało mordercę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, nie ma prawa udzielać nauk parlamentarno-demokratycznych.

„Robotnik" ubolewa nad tem, że stosunki na ziemiach wschodnich mogły popchnąć posłów białorusko ukraińskich w stronę komunistów.

I tu organ socjalistyczny zaznacza, że „z wystąpienia mniejszości biło poczucie krzywd już wyrządzonych ludności niepolskiej i

> chęć samoobrony przed nowemi krzywdami, tkwiącemi w ustawie rolnej. Że był to żywiołowy protest „krzywdy chłopskiej" odczuli też posłowie włościańscy polscy.

Dla tego też stała się rzecz bardzo dobra i pożądana, że przedstawiciele wszystkich polskich stronnictw włościańskich zaczęli porozumiewać się z białorusinami i ukraińcami.

„Robotnik" wyraża życzenie, by rokowania wszystkich partji chłopskich, prowadzone przy pośrednictwie P. P. S., zakończyły się pomyślnie, gdyż obalenie obecnej ustawy nie przyniesie żadnej korzyści ani chłopu polskiemu, ani białoruskiemu czy ukraińskiemu.

> Upadek ustawy byłby na rękę tylko obszarnikom i komunistom, a ani jednym ani drugim nie idzie przecież o dobro chłopa, lecz o kieszeń własną, względnie interes Moskwy.

Jakby na potwierdzenie tego, że obszarnikom chodzi o kieszeń własną, przyjęto w II czytaniu 370 głosami przeciwko 1, niedorzeczny wniosek p. Pluty, nakazujący przymusowy wykup w całości „majątków ziemskich, nabytych przez byłych i obecnych posłów i senatorów, urzędników urzędów ziemskich i ministerstwa reform rolnych oraz członków dyrekcyj i rad nadzorczych instytucyj parcelacyjnych.

P. Widz pisze w „*Kurjerze Polskim*" o tym wniosku:

> Miała to być manifestacja bezinteresowności i rzetelności tego zgromadzenia. A w istocie była to najcięższa obelga, samym sobie rzucona. Nikt jeszcze nigdy tak sejmu nie obraził, jak sejm siebie. Zabroniliśmy sobie nabywać majątki ziemskie, żeby nie móc uciekać się do różnych protekcji i żeby nie wkraczać na drogę nielegalną—taki jest sens tego potwornego wniosku. Ani jeden klub nie zdobył się na protest. Brak ambicji, brak odwagi cywilnej, brak powagi, brak rozumu.
>
> Sprzeciw zgłosił jeden jedyny poseł p. Ludwik Chomiński. Nie uląkł się, że ktoś posądzi go o chęć protekcyjnego nabywania ziemi. Zaprotestował przeciw wnioskowi, uwłaczającemu godności parlamentu.

W ten sposób jedyny poseł Chomiński (Klub Pracy) próbował uratować honor naszego parlamentu, który w podgorączkowym stanie z powodu reformy rolnej stracił zupełnie głowę.

Sprzeciw posła Chomińskiego był bohaterskim odruchem grupy ludzi, pojmujących głęboko istotę parlamentaryzmu, nie kroczących drogą demagogji, a przemyślających głęboko nad każdą uchwałą sejmową.

Po głosowaniu spostrzeżono, co za głupstwo popełniono i teraz wszystkie stronnictwa przyrzekają solennie, iż przerobią tę poprawkę w trzeciem czytaniu ustawy.

„*Kurjer Poranny*" porusza w swym artykule wstępnym sprawę narodowościową na ziemiach wschodnich.

Gazeta analizuje dokładnie stan obecny, tam panujący i podaje następujące rady sferom miarodajnym:

> W naszym istotnym interesie jest, abyśmy byli współgospodarzami w województwach wschodnich, nie zaś okupantami manu militari. I to wszystko, co jest polskiem lub do polskości się garnie—pozostać polskiem musi. I nie trzeba tu żadnych wyjątkowych praw—ani przymusu, ani przywilejów dla Polaków. Wystarczy rozumna polityka szkolna, wystarczy energiczna działalność towarzystw oświatowych, jako też rozsądna działalność organizacyjna.

A przedewszystkiem wymaganą jest ofiarność ze strony społeczeństwa, subsydja rządowe dla szkół innych narodowości oraz zdrowa polityka szkolna i administracyjna.

Nec Herkules.

(*Z bajek Kryłowa*).

Herakles, cbampion świata w walce na maczugi
(dotąd nie znalazł się drugi,
coby w rozrosłych barach równą siłę miał)
śród Helikonu raz wędrując skał,
spostrzegł jakąś istotkę w kłębuszek zwiniętą.
Małe nędzne stworzonko — ni to jeż,
ni żaba—na widok draba
wyzwierzyło się groźnie. Więc je przygniótł piętą.
Wtem, co u licha! — szkarada
rozrasta się, pęcznieje, jakby ją nadęto..
Za chwilę jak wół prawie, jak chałupa już.
Herkules za maczugę. Potężny cios pada.
Huknął — i cóż? Nic. Kurz.
Przez tuman widać tylko, że się dziwny zwierz
rozrasta wzdłuż, rozrasta wszerz...
Zdumiał bohater. Precz maczugę ciska!
pojąć nie może dziwnego zjawiska.
Wtem Atena, stanąwszy tuż przy Herkulesie,
— Synu Alkmeny — rzekła—na walkę sił szkoda.
Zwycięstwa nad potworem tym człek nie odniesie,
bo imię jego: **Niezgoda.**
Póki go nikt nie tyka, ledwo dojrzy oko;
lecz tknij tylko — rozrośnie się zaraz szeroko
i wszystkim furjom sił doda.

Benedykt Hertz.

Z Chin.

Walka z agitacją bolszewicką w Mandżurji.

MOSKWA. 15.VII. (tel. wł.). Z Charbinu donoszą, że chińczycy są bardzo niezadowoleni z działalności sowieckiego zarządzającego Wschodnio Chińską koleją żelazną. Miejscowe chińskie pismo narzeka, że kolej jest całkowicie w rękach bolszewików. Według tychże doniesień, chińska żandarmerja aresztowuje komunistów i walczy przeciwko agitacji, jaką szerzy wychodzące tu bolszewickie pismo „Echo".

Porozumienie Pekinu z Kantonem.

MOSKWA. 15.VII. (tel. wł.). Sowieccy korespondenci donoszą z Pekinu, jakoby rząd Pekiński prowadzi obecnie pertraktacje z rządem kantońskim celem porozumienia się w sprawie wspólnej akcji przeciwko obcym państwom. Przedstawiciele rządu pekińskiego wyjechali na konferencję do Kantonu.

Według tychże sowieckich doniesień, możliwość wspólnej działalności Pekinu z Kantonem sprawiła ogromne wrażenie na dyplomacji cudzoziemskiej.

Anglicy szukają pomocy kozaków.

MOSKWA. 16 VII. tel. wł.). Z Charbinu donoszą: angielska rada miejska w Tjen-Tsin zwróciła się do dowódcy orenburskich kozaków gen. Kornenchowa, z propozycją zorganizowania oddziału kozaków dla ochrony koncesyj angielskich.

Stosunki gospodarcze Polski z Prusami Wschodniemi.

Udział Prus Wschodnich w polskim bilansie handlowym za rok 1925 przedstawia się w następujący sposób:

Ogólny wywóz z Polski w roku 1924 — 15.739.929 ton.

Wywóz do Prus Wschodnich — 388.612 ton — 2,4 proc.

Ogólny przywóz do Polski — 2.413.508 ton.

Przywóz z Prus Wschodnich — 34.439 ton — 1,3 proc.

Na zestawienie zasługuje udział handlu z Polską towarami tranzytowemi, idącemi przez port królewiecki: przywieziono do portu ryżu — 6.127 ton, śledzi — 25 242 ton, wywieziono do Polski — 813.2 tonn ryżu i 4 287 ton śledzi. Wywieziono z portu: soczewicy — 11.800 ton, lnu — 1.905 ton, przywieziono z Polski: soczewicy — 373.4 ton, lnu — 1.463,3 ton. Jak widać z tych cyfr, przez Królewiec idzie prawie wyłącznie polski len, natomiast eksport śledzi i ryżu do Polski nie jest znaczny, a okoliczność tą przypisać należy konkurencji Gdańska i ewent. Rygi.

W ciągu roku 1924 przywieziono do Prus Wschodnich koło 500.000 tonn drzewa, z czego na Polskę wypada około 330.000 ton, czyli 65 proc. Ogólny przywóz drzewa do Prus Wschodnich wynosił w roku ub. zaledwie połowę przywozu przedwojennego i był prawie mniejszy niż w roku 1923. Na stan ton wpłynęło zmniejszenie się dowozu drzewa polskiego, które zatrzymując w ogólności procentowy swój udział w ogólnym przywozie prowincji, przybyło jednak w daleko mniejszych ilościach niż w latach poprzednich.

(Pat.).

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego„

Na Cmentarzyskach.

(*Wspomnienia*).

III.

Loris Melikow do Niemirowicza-Danczenki:

Rosja idzie ku wielkiej katastrofie. Policyjny rząd nasz—to rząd całkiem archaiczny. I ślepy—i głuchy. Z ciemnoty naszej skorzystają kiedyś demagogowie i skierują ten ocean dokąd im się podoba.

Jeśli historja skazuje na śmierć jakiś system—to system ten do swych usług nie znajdzie już ani utalentowanych, ani twardych, ani rozumnych ludzi.

Kataklizmy—mówił Loris-Melikow — będą tak wielkie, jak wielkim jest naród rosyjski. Maleńkie jednostki polityczne z łatwością przenoszą wstrząśnienia polityczne. W jakiejś naprzykład Portugalji porodowe bóle rewolucji miną w tydzień — w dwa tygodnie. Ale w Rosji niepodobna oznaczyć, co przejdzie ten olbrzymi kocioł, zanim się w nim wszystko ustoi.

Przestępstwa kierowników nawy państwowej—ciągnął dalej Loris-Melikow—nie mijają bezkarnie dla poddanych. Naród, który cierpliwie znosi występną władzę, zawsze i narówni z nią odpowiada przed sądem historji.

Pan zapytuje, skąd przyjdzie burza? Nie wiem. Jam nie sejmograf—a przecież nawet sejmograf wskazuje tylko to, co już gdzieś się rozpoczęło. Mniemam, że przy łaskawym współudziale rosyjskich carów, potężne Niemcy pchną nas w jakąś awanturę, aby Rosję osłabić—a osłabioną pozbawić woli, genjusza, charakteru, rozgromić i poćwiartować i zamknąć w granicach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Na naszym Wschodzie również przerażające rosną siły. Niechaj pan pomyśli tylko, czem staną się rozbudzone Chiny? A czem jest młodziutka—albo lepiej—zmartwychwstała Japonja? Obserwowałem Japończyków, gdym był u władzy — i powiedzieć muszę, że przerośli nas. Przed dymisją wszczałem kiedyś rozmowę z Aleksandzem III na ten temat. Raczył on mnie zaszczycić uśmiechem, a potem opowiadał Czerewinowi:

— Wyobraź pan sobie, Lorisowi do głowy przyszło straszyć mnie Japonją!

Oczywiście—śmiech ogólny.

Któż obecnie powitał w Petersburgu i kogo stamtąd wypędzono? Wszystkich ludzi z charakterem—ludzi inicjatywy—ludzi zdolnych. Głupcom potrzeba ślepych wyznawców. Nie budowniczych, lecz murarzy. Nie prawodawców, lecz kancelistów. A życie nie czeka. Oto co piszą mi o nowych sposobach obrony zachodnich granic. Niemcy fortecę,—a my naprzeciwko cerkiew, dwie, trzy. W inowierczej masie! Na linji austrjackiej szwab wzniósł szereg twierdz, które będzie musiał kiedyś zdobywać bohaterski naród rosyjski,—gdy tymczasem Rosja tu buduje klasztory. Jak gdyby Chełmszczyzna i całe kresy zlać się miały z nami pod wpływem cerkiewnych dzwonów! Oto izraelskie trąby na jarychończyków! Zacznie się od niepowodzeń bojowych. Później krach wewnętrzny—na ostatek rozpad państwa.

Bo i jakież to obręcze łączą Rosję w jedną całość polityczną? Przecież nie wiązania wewnętrzne—nie środek chemiczny—tylko zwyczajne obręcze. A jeżeli kto, czy też co te obręcze zluzuje — zdejmie. Czy drewniane klepki utrzymają się same? Albo to dla ludów, zamieszkujących Rosję, jest ona ich ojczyzną? Nie! W najlepszym razie — kordegardą. Przyszedłeś—dałeś łapówkę—i rabuj. Całkowite gwarancje bezkarności.

* * *

Niemirowicz-Danczenko nadał Milutinowi zaszczytny przydomek—mianowicie „Otieczestwiennyj Cincinnat".

Aleksander II — mówił Milutin—nie zniósłby przy sobie genjusza, gdyby ten genjusz nie sprawiał carowi przyjemności. Takie zero, jak Krabbe, który doszczętnie zniszczył flotę rosyjską, w dalszym ciągu trzyma się na stanowisku dlatego jedynie, że potrafi bawić cara tłustemi anegdotami. Wasoły śmiech monarchy kosztował Rosję setki miljonów rubli.

Za siedem miljonów rubli sprzedaliśmy Stanom Zjednoczonym nasze posiadłości północno-amerykańskie wraz z Klondyke, które już w pierwszych latach dały jankesom miljardy. Na benefis bandy od wielkich książąt do zwyczajnych włóczęgów rozkradziono Kaukaz. Ze skarbu państwowego płacono długi wszelkiej („swołoczy"), która w odpowiedniej chwili potrafiła wpaść w oko — i zarówno oczami jak ruchami ciała wyrażać całkowitą usłużność — asygnowano zapomogi, utrzymywano rozmaitych książąt cudzoziemskich dynastyj. Pobierał wszak olbrzymie sumy don Carlos, pobierali czarnogórscy książęta. Gdy w tej mierze zapadła dla kogoś przychylna decyzja, nie zmieniano jej nigdy. Subsydja wypłacano nawet po zgonie obdarowanych. Przechodziły one do spadkobierców. Na wychowanie jaśnie oświeconego księcia Suworowa, kiedy był on jeszcze dzieckiem, przeznaczono znaczną sumę i wypłacano mu ją nawet wtedy, kiedy miał już więcej niż siedemdziesiąt lat, a czy nie wypłacają przypadkiem jego krewnym—nie wiem.

Aleksander II uważał się za wyłącznego dziedzica Rosji. Do niego należały jej ziemie i wody. Gdy bratu—Mikołajowi — do gustu przypadł Borżom i Abbas-Tuman, dwie najpiękniejsze perły cudnego kraju, car pociągnięciem pióra odebrał je prawym właścicielom i bez żadnego odszkodowania darował wielkiemu księciu, puszczając faktycznych posiadaczów z torbami. Wypadki takie często zdarzały się w Grecji, Imeretii i na wybrzeżu czarnomorskiem. Ilekroć miłego carowi człowieka przyłapano na niegodziwym postępku np. olbrzymiej łapówce, przehandlowaniu potwornej koncesji, uzyskanej przy współudziale wysoko postawionych złodziei, miły człowiek nietylko zawsze wychodził cale, lecz zachowywał dawniejsze stanowisko.

Niemirowicz Danczenko pytał:

— „Powiedz pan, panie hrabio, czy to prawda, że istniał kiedyś plan, aby, w celu odwrócenia od Rosji polskiego niebezpieczeństwa, rozpocząć fikcyjną wojnę z Niemcami — cofnąć się bez boju ku linji Wisły i, po ustąpieniu Niemcom części Rzeczypospolitej, zawrzeć z Wilhelmem pokój, otrzymując wzamian jakiś zupełnie nam niepotrzebny skrawek Turcji?

— „Kto panu to mówił"?

— „Nie będę ukrywał: generał Czerniajew, a później „Skobelew".

(d. c. n.).

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Wobec tego, że wspomniane posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 9 wieczór, a na porządku dziennym było 14 spraw, z których kilka, jako bardzo ważne wymagały dłuższego czasu postanowiono rozpatrzeć tylko 6 z nich.

Przed obradami radny d-r Globus wystąpił z dwoma nagłemi wnioskami z których jeden dąży do zwolnienia Żydowskiego Towarzystwa Sportowego „Makkabi" od podatku magistrackiego od widowisk.

Dziwny ten wniosek, bo trzeba się z tem liczyć, że „Makkabi" jest najbogatszem towarzystwem sportowem w Wilnie, upadł.

W sprawie tej r. Godwod wyjaśnił, że w takim razie trzeba by zwolnić wszystkie towarzystwa sportowe, a nie jedno tylko żydowskie.

Następnie radni Chądzyński i Gordon poinformowali Radę o swoich zabiegach u władz ministerjalnych w sprawie funduszy na odbudowę, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwsza na porządku sprawa utworzenia Komitetu Rozbudowy Wilna.

Sprawę tą wyświetlił należycie referat opracowany przez Magistrat z którego widać, że ilość domów zrujnowanych przez wojnę w Wilnie dosięga liczby 233, a do dn. 1 bm. kapitalnie zremontowano 350.

Ilość mieszkańców Wilna sięgająca w dobie przedwojennej do 240000 teraz oznacza się cyfrą 180.000 Wszyscy ci mieszkańcy gnieżdżą się w 7341 domach.

Śróba podatkowa gniotąca ludność Wilna spowodowała znaczne zubożenie.

Sześciu etatowych sekwestratorów nie może sobie dać rady i została zwiększona drogą najmu kontraktowych do 16.

Licytacje, tak często powtarzające się wobec braku gotówki nie zawsze dochodzą do końca wobec braku nabywców na ruchomości.

Z tego też powodu pierwsza rata podatku lokalowego wyniosła 180 tys. zł. zamiast przewidywanych 300 tysięcy zł.

Po przemówieniach kilku radnych p. Studnicki prosi o możliwie prędkie utworzenie Komitetu Rozbudowy Miasta. Na wniosek d-ra Dembowskiego Rada uchwaliła zwrócić się do Rządu o odroczenie podatku na rzecz rozbudowy.

Następna sprawa t. jest podanie właścicieli kino-teatrów o zmniejszenie podatków, Rada postanowiła zmniejszyć ten podatek o 50 proc. na czasokres od 20 b. m. — do 20 września i to jedynie w stosunku do obrazów kulturalno oświatowych.

Tenutę dzierżawną majątku Ponary zmniejszono za rok 1924 o 30 proc.. a za rok bieżący pozostawiono bez zmiany.

Sprawy dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 45 proc. załatwiono w ten sposób, że postawiono dodatek ten pobrać i Rada upoważnia Magistrat do wyznaczenia terminów.

Jako przedstawiciela do Rady Opieki Społecznej wybrano p. prezydenta Łokuciejewskiego, a sprawę przedstawicieli do Urzędu Dyscyplinarnego I szej instancji dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych m. Wilna załatwiono w ten sposób, że potwierdzono wybory z r. 1924, lecz zamiast b. radnego p. Dziewickiego wszedł p. Czarnocki.

O godz. 11 min. 30 zakończono obrady. (I)

Wypadek aeroplanu wojskowego.

Wczoraj rano władze wojskowe zwróciły się do p. o. Starosty pow. Wil.-Trockiego p. Michała Łukaszewicza, z prośbą o zarządzenie wywiadu na obszarze całego powiatu, oraz sąsiednich, ponieważ aeroplan 4 pułku lotniczego 43 eskadry z obserwatorem por. Endukiem Stanisławem i pilotem plutonowym Szostakiem, wyleciał z Porubanka o godzinie 6 rano i na oznaczoną godzinę nie wrócił, mając ze sobą benzyny, tylko na trzy godziny.

Po przeprowadzonych poszukiwaniach okazało się, że aeroplan spadł o godzinie 8 rano, we wsi Niriany, gm. worniańskiej pow. Wileńsko-Trockiego, wskutek przymusowego lądowania. Obserwator Enduk Stanisław, odniósł lekkie potłuczenia ciała, plutonowy Szostak na szczęście żadnych uszkodzeń nie poniósł. Aparat natomiast uległ zupełnemu zniszczeniu. Na miejsce wypadku wyjechała komisja wojskowa, oraz auto sanitarne. (I).

Wszelkie niezbędne wysiłki

Ku uspokojeniu Marokka.

PARYŻ, 17.II (Pat.). W wywiadzie z „Petit Parisien" generał Noulin oświadczył, że rząd zamierza uczynić wszelkie niezbędne wysiłki w celu możliwie jaknajrychlejszego zakończenia wojny w Marokku.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Goście amerykańscy.

D. 15 b. m. przybyła do Warszawy wycieczka amerykańskich Social Workers, interesujących się kwestjami społecznemi, a specjalnie sprawą emigracji. Uczestnicy wycieczki, w liczbie 10, pod przewodnictwem p. Panunzio zwiedzili miasto i złożyli szereg wizyt, m. in. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Represje prasowe.

Ostatni numer wychodzącego w Warszawie tygodnika „Walka" (Nr. 30), redagowanego przez p. Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego, został skonfiskowany.

Tryumf Solidarności.

W dniu 3 lipca r. b. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, przeszło trzydzieści tysięcy złotych na budowę Sanatorjum w Zakopanem i w dniu tym suma wpłaconych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło jeden miljon złotych. Nauczycielstwo należące do tej organizacji opodatkowało się na Samopomoc lecznicą w wysokości 1 proc. od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19 ty miesiąc.

Budynek Sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatorja w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pośpiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się poświęcenie i otwarcie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

Z powodu zawieszenia „Republiki" łódzkiej.

D. 15 b. m. w lokalu klubu stronnictwa chrześcijańsko-narodowego odbyła się konferencja posłów-dziennikarzy w sprawie zawieszenia łódzkiego dziennika „Republika". Przewodniczył poseł Kozicki (Zw. L. N.). Na wniosek posła Strońskiego zdecydowano zażądać wyjaśnień od ministra sprawiedliwości. Obecni byli wyżej wymienieni oraz posłowie Wyrzykowski (Wyzwolenie i Jedność ludowa), Marjan Dąbrowski (Piast), Czapiński (P.P.S.), Mianowski (Ch. D.) i Sadzewicz (Z.L.N.). Na wniosek posła Sadzewicza zostali wydelegowani dla zażądania wyjaśnień do p. ministra sprawiedliwości p. p. Wyrzykowski i Stroński.

Z zagranicy.

Międzynarodowy zjazd studentów.

W czasie od 15 go do 25 sierpnia r. b. ma się odbyć w Kopenhadze i Nyborg'u 7 my doroczny zjazd studentów na międzynarodową konferencję studencką. W zjeździe weźmie udział około 200 delegatów, reprezentujących 30 państw. W związku z tym zjazdem, zorganizowana będzie wycieczka po Danji z udziałem 150 osób.

Śmierć d-ra F. Bedeckera.

Przed paru tygodniami zmarł w Lipsku szef firmy wydawniczej, której przewodniki podróżnicze zyskały wszechświatową sławę. Dr. Fritz Bedecker był trzecim synem Karola Bedeckera, który w r. 1827 założył w Koblencji księgarnię, a w r. 1828 wydał „Rheinreise" Kleina. Późniejsze wydania tej książki były przerabiane przez samego Beeeckera; był to początek całej serji podobnych wydawnictw. K. Bedecker jeździł po wszystkich krajach, które opisywały jego przewodniki i sprawdzał informacje swoich referentów. To samo robił jego syn, zmarły obecnie.

Jak to było w 6-ym p. p. Legj.

Chociaż to nie mój „resort" i zwykle o czem innem piszę, wszelako z racji niedomagania naszego od tych spraw „specjalisty" zasiadłem do, z tejże właśnie przyczyny tak spóźnionego opisania: „Jak to było w 6-ym p.p. Leg."

Ma szczęście nasza stara wiara legjonowa po tylu płaczliwych, wstrętnych dniach deszczowych, — tak cudny dzień jak niedzielny, to zaiste dość rzadki zbieg okoliczności. Widać że Pan Bóg lubi legunów i zesłał im w dzień święta ich taką piękną pogodę. Nie bez przyczyny tak blisko Niego się usadowili.

Już w sobotę było pięknie. W pogodny wieczór witał pułk. 6-y i zgromadzona na dworcu z innych pułków, w mundurach i w cywilu, stara wiara swego zawsze tak bardzo ukochanego Komendanta. Nic się nie zmieniło w ich sercach od tych czasów o których później śpiewali:

„Mówili ześmy stumanieni
Nie wierząc nam, że chcieć to móc.
Leliśmy krew osamotnieni
A z nami był nasz drogi wódz".

Z zapartym oddechem patrzą w Niego dawne „dłubinoski", jak ich sam ongi żartobliwie przezwał. Błyszczące generały „biją w dach" i raport zdają; pręży się i z trzaskiem prezentuje broń kompanja honorowa. Pułkowy sztandar chyli się przed Tym choć „nieoficjalnym" a przecie zawsze jedynym Naczelnikiem Narodu.

Potem zawarczał samochód, kilka okrzyków z głębi serc wydanych żegna Komendanta, lecą za Nim serdeczne spojrzenia aż póki auto nie zniknie na zakręcie.

Dzwięczy dumna marsza Pierwszej Brygady melodja, maszerują w takt jego ulicami miasta szóstaki.

Zamkowa Góra płonie od światła lampionów rozsianych na granatowym w świetle wieczornym jej, zboczu. Bladawy szafir zachodniego nieba służył za tło temu nie zapomnianemu widowisku.

* * *

Słońce jeszcze poranne a już żar leje z wysoka, w dole wysłonecznione w leciuchnej mgiełce leży miasto. Daleko, daleko aż na krańce widnokręgu bieży wzrok zachwycony i zatrzymuje się tam gdzie jasny błękit zielonych szczytów wzgórz dotyka. Potem wraca, przesuwa się po szczytach kościelnych wieżyc, zagłębia w cieniach ulic, pada na jarzącą się w słońcu wstęgę Wilji, aż obejmuje to co najbliższe.

Wciągu długich miesięcy żmudnej, mrówczej pracy 6-y pułk dokonał dzieła, którem naprawdę może się poszczycić. Przy środkach skromnych wielce stworzył rzecz podziwu godna; nie znam się na stronie technicznej rezultatu tego wysiłku, słyszałem jednak zdania bardziej kompetentnych odemnie, pełne szczerego uznania. Sam twierdzę, że jak Rzplita długa i szeroka, chyba piękniejszego boiska sportowego nie posiada.

„Najmłodszy z pułków legjonowych pokazał, że nietylko potrafi dzielnie w boju krew przelewać, ale i w ciężkiej, pokojowej pracy umie się zdobyć na tak piękny dowód swej niezmożonej tężyzny moralnej i fizycznej".

Tak mówi ks. biskup Bandurski, zawsze natchniony i złotousty, w swem przemówieniu w niedzielę rano na otwarciu boiska. Obecny jest sam Komendant i gen. Rydz-Smigły i dawny dowódca 6 pułku, jeszcze w Legjonach, gen. Norwid-Neugebauer, i przedostatni dowódca tegoż, pułk. Popowicz, (obecnie dowódca piechoty dywizyjnej w 1 ej dywizji Legjonów) i oczywiście zawsze czynny i niezmordowany organizator uroczystości, obecny dowódca pułku pułk. Kozicki i cała gromada dawnych i obecnych szóstaków i wszyscy zaproszeni z innych pułków, różne, „redaktory i inne dziennikarze" i bardziej i mniej oficjalne a zato więcej sympatyczne osobistości.

— Twoje to dzieło Panie Marszałku, mówi zwracając się do Komendanta ksiądz biskup, — z Twojego posiewu wyrósł legjonowy czyn nieśmiertelny a dzisiaj zbieramy plony w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej. Ci dzielni, obecni szóstacy to wychowańcy Twoich wychowańców a te piękne wyniki ich pracy śmiało Twojem dziełem nazwać można.

Po uroczystem otwarciu boiska były piękne zawody lekko-atletyczne, których wyniki onegdaj podawaliśmy.

Po zawodach 6-ty pułk podejmował w kasynie oficerskiem Marszałka Piłsudskiego, ks. biskupa Bandurskiego i innych gości.

Następnie wszyscy zaproszeni udali się do koszar na obiad żołnierski, podczas którego bardzo ładnie, przez kapitana Parczyńskiego, jednego z najczynniejszych pomocników pułk. Kozickiego w organizacji uroczystości, wyszkolony chór żołnierski odśpiewał kilka piosenek ku wielkiemu zadowoleniu obecnych.

Po obiedzie znów lekka atletyka a potem zawody w piłkę nożną, wielce urozmaicone tak niepowszednią atrakcją, jak zrzucenie z samolotu piłki z bukietem róż dla Komendanta i dzielne ewolucje krążącego nad boiskiem lotnika. (Szczegóły zawodów już j. w. podawaliśmy).

W poniedziałek dalszy ciąg uroczystości pułkowych, Marszałek Piłsudski jednak nie był już na nich obecny gdyż wezwany przez jakieś ważne sprawy odjechał już o g. 7 i pół rano tegoż dnia do Druskiennik.

Rano o g. 10-ej uroczysta msza polowa na placu katedralnym, celebrował ks. biskup Władysław Bandurski. Po mszy zaś defilada pułku, którą przyjmował gen. Inspektor Armji, Rydz-Śmigły w otoczeniu kilku generałów.

Postawa i ekwipunek pułku wzorowe, z satysfakcją i generalicja i licznie zebrana publiczność oglądali dzielnie prezentujących się żołnierzyków.

Po południu akademja urozmaicona, świetnie przez artystów teatru Polskiego odegraną, komedją Fredry „Damy i Huzary".

Przemówienie było tylko jedno. Pułk. Kozicki żołnierskim jędrnym stylem streścił historję 6 p. p. Legj. (podaną już przez nas w zeszłym tygodniu).

Następnie, wspomniany już przez nas nieco wyżej, doskonale zgrany chór żołnierski pod znakomitem kierownictwem wielce muzykalnego kapitana Parczyńskiego, odśpiewał trzy żołnierskie piosenki przyjęte niemiknącymi oklaskami, które raz poraz żywiołowo wybuchały w ciągu całej akademji, czy to po „Damach i Huzarach" czy też po przemówieniu pułk. Kozickiego czy po tychże piosenkach.

Wreszcie ostatni punkt programu święta 6 go pułku raut w salach kasyna garnizowanego.

Spiewała pani Korsak — Targowska, artystka naszej opery, oklaskiwana bardzo żywo przez licznie zebranych gości. Pozatem m. innymi także i redaktor Benedykt Hertz wypełnił część wieczoru wypowiedzeniem kilku swoich bajek również żywo oklaskiwany. Nie mniejsze powodzenie osiągnął kapitan Parczyński swoją z prawdziwym artyzmem wykonaną grą na skrzypcach.

Raut przeciągnął się do późna.

Tak przeszło święto pułkowe 6-go legjonowego. 10 lat jego istnienia stanowi jedną z piękniejszych kart w dziejach wojska i Odrodzonej Rzeczypospolitej. Swietnego dalszego rozwoju i równie chlubnej przyszłości życzymy Mu na tem miejscu, składając żołnierskie Cześć! *Ask.*

Z Rosji Sowieckiej.

Choroba P. Dzierżyńskiego.

Według informacyj otrzymanych w Warszawie b. prezes Czeki, obecnie prezes Sownarchozu (Rady Gospodarki Ludowej) p. Dzierżyński, ciężko rozchorował się na rozstrój nerwowy i ma z polecenia lekarzy udać się na dłuższy urlop.

Wynurzenia Sokolnikowa.

MOSKWA. 16.VII. (tel. wł.). W rozmowie z dziennikarzami tow. Sokolnikow powiedział, że wszystkie projekty blokady finansowej Sowietów, dotychczas pozostały tylko projektami. Tylko londyńskie banki zmniejszyły kredyt przedsiębiorstwom sowieckim.

Zdaniem Sokolnikowa władze sowieckie mogą walczyć z projektem blokady, zwiększając export zboża, drzewa, nafty, futer i innych towarów, gdyż te przedmioty zawsze znajdą odbiorców zagranicą.

MIGAWKI

Kto pilnuje ogrodów wileńskich?

Bo chyba nie pięknie umundurowani stróże magistraccy. Co ci panowie robią na świecie, za co dostają pensje, po co wogóle są?.. Oto pytania, które zadaję sobie, ilekroć wypada mi przejść przez Cielętnik". czy „Bernardynkę" i widzieć, jak tam publiczność bezceremonjalnie obchodzi się z plantacjami.

Oto na zielonej trawce Cielętnika rozsiadła się gromada poczciwych nianiek i mamek, mocno zajęta komentowaniem artykułów politycznych „Dziennika Wileńskiego". Damy te, oczywiście, mało mają czasu na dozorowanie pociech, powierzonych pieczy ich. A owe pociechy rozpasały się właśnie po resztkach trawy na „gazonie". W pobliżu tej sielanki przedsiębiorczy choć niezupełnie szczęśliwy konkurent p. Bułhaka uznał również trawnik za najwłaściwsze stanowisko dla swego aparatu (stara skrzynka od śmieci i objektyw).

Stróż przygląda się temu ze spokojem i słucha jak trawa rośnie (żeby tak był zdrów, jak ona urośnie).

W „Bernardynce" też nie lepiej. znów mamki, znów śmiecie, blaszanki od konserw, deptanie trawy, golasy w spienionych nurtach Wilenki i znowu stróż gapiący się bezradnie.

Skoro pisze się że ktoś tam nie ma prawa tańczyć w „Bernardynce", to może by należało również napisać, że nikt nie ma prawa, zaśmiecać i niszczyć ogrodów publicznych, a stróż niema prawa tego tolerować.

VII zjazd delegatów Związku Młodzieży Polskiej.

W sobotę dn. 11 i niedzielę dn. 12 lipca w Poznaniu w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej odbyły się dwudniowe obrady VII zjazdu delegatów Związku Młodzieży Polskiej. Otwarcie obrad nastąpiło w sobotę, punktualnie o godz. 3 po poł. Obrady zagaił ks. biskup Łukomski.

Po załatwieniu wstępnych formalności ks. kanonik Prądzyński wygłosił referat p. t. „Młodzież w pierwszych szeregach walki o wyższy ideał życia", wyrażając życzenie, by młodzież polska nie usuwała się od pracy, zmierzającej w kierunku utrwalenia w Polsce zasad religijnych i państwowo-twórczych.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności związku za rok 1924 przedstawił zjazdowi zasłużony generalny sekretarz związku, ks. Jarosz.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie z działalności związku i sprawozdanie kasowe jednomyślnie przyjęto.

Zjazd uchwalił wysokość miesięnych składek związkowych. Wynosić będą 5 groszy od członka, z tem, że wpłacają je nie poszczególni członkowie, a zarządy stowarzyszeń, należących do związku. Prezes Zarz. okr. poznańskiego, p. Sniżewski wygłosił referat p. t. „Jak stowarzyszenia młodzieży polskiej mogą współdziałać z organizacją okręgową". Prelegent omówił zakres pracy organizacji okręgowej, stosunek jej do poszczególnych stowarzyszeń, przywileje i obowiązki tych stowarzyszeń.

Wieczorem uczestnicy zjazdu udali się do Teatru Wielkiego. Nazajutrz, t. j. w niedzielę, po uroczystem nabożeństwie znowu przystąpiono do obrad. W dniu tym por. Waxmann wygłosił referat p. t. „Wychowanie fizyczne w Stow. Mł. polskiej obecnie i w najbliższej przyszłości".

Wspomniawszy o terenach nad Wartą, ofiarowanych Związkowi na cele sportowe przez Radę Miejską miasta Poznania, nawoływał do wspólnego wysiłku, ku szybkiemu uporządkowaniu darowanego terenu.

Dalej przyjęto wniosek p. Śniżewskiego, dotyczący pozostawienia dotychczasowych odznak stowarzyszeń młodzieży i wniosek, by do związku przyjmować tylko te stowarzyszenia, które mają za sobą egzystencję conajmniej półroczną. Prócz tego przyjęto dwa znamienne wnioski. Jeden z nich ostro występuje przeciwko zastraszającemu szerzeniu się literatury pornograficznej i wzywa młodzież, rząd oraz wszystkie organizacje społeczne do walki z tym niezdrowem objawem, drugi — jest gorącym protestem przeciw zakusom Niemców, zmierzających do naruszenia naszych granic zachodnich.

KRONIKA.

Sobota **18** Lipca

Dziś—Szymona z Lipnicy W.
Jutro—Wincentego a Paulo W.

Wschód słońca— g. 3 m. 37
Zachód „ —g. 7 m 47

URZĘDOWA.

— Przyjazd min. Raczkiewicza. W sobotę dnia 18 lipca o godz. 7 ej min. 33 rano przybędzie do Wilna minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz. W dniu tym od godz. 12 do 13-ej p. Minister będzie przyjmował interesantów w Delegaturze Rządu. Zapisy na audjencje przyjmuje sekretarz osobisty p. Delegata Rządu (pokój 37) do godz. 11 ej rano. (Pat).

MIEJSKA.

— Wilno opiekunem okrętu wojennego „Wilja" Wczoraj magistrat m. Wilna wystosował list do Ministerstwa Spraw Wojskowych, w którym wyraża zgodę objęcia przez

Wilno opieki i protektoratu nad okrętem wojennym „Wilja"? (O odnośnej propozycji Wil. oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej podawaliśmy w swoim czasie).

— **Dyrekcja Archiwum Państwowego** podaje do wiadomości, iż z powodu remontu kancelarja Archiwum nie będzie czynna od 20 — 25 bm.

— **O zdrowie.** Władze sanitarne dobrały się do kiełbas „wonnych", dobrze by było gdyby zajrzały do jatek i rynków w dni targowe i zobaczyły w jakich naczyniach sprzedaje się śmietana i jakie jest mleko (fałszowane)?

Ile jagód z kurzem, zepsutych, w brudnych płachtach i koszach przechodzi do rąk i bezpośrednio do ust dzieci i dorosłych. A wnet przyjdzie epoka zielonych niedojrzałych jabłek i gruszek i będą one bezkarnie sprzedawane... w celu wywołania corocznej, epidemicznej dysenterji chyba.

— **Z posiedzenia Urzędu Rozjemczego do spraw najmu.** W dniu 16 b. m. o godzinie 8 wiecz. odbyło się posiedzenie urzędu rozjemczego do spraw najmu.

Na porządku dziennym było 20 spraw, z czego zostało załatwionych: 13 spraw o ustalenie podstawowego komornego, 4 sprawy zostały odroczone 2 sprawy o eksmisję, wreszcie umorzono 1 — sprawę o eksmisję. (l)

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ

— **Z Wil. Tow. Przyjaciół Nauk.** Dr. Józef Rostafiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, senior botaników polskich, został obrany członkiem honorowym Wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk za niespożyte zasługi, położone na polu polskiego przyrodoznawstwa i nauki botanicznej. (Pat)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Co starościńskie — staroście.** Wobec tego, iż starosta powiatowy pełni funkcje przewodniczącego wydziału sejmiku powiatowego, niektórzy urzędnicy, przesyłają raporty, sprawozdania itp. należne do starostwa, na imię przewodniczącego wydziału sejmiku powiatowego i odwrotnie.

Jak się dowiadujemy Delegatura Rządu ma w tych dniach wydawać zarządzenie o zwrócenie na to baczniejszej uwagi i pouczenie niekomtentnych urzędników. (x)

ŻYCIE URZĘDNICZE.

— **Związek urzędników kolejowych Rzczypospolitej:** Związek pracowników biurowych na kolejach połączył się ze Związkiem urzędników kolejowych w jedną organizację pod nazwą „Związek urzędników kolejowych Rzeczypospolitej", celem skupienia wszystkich urzędników w jedną organizację. (x)

SPRAWY INWALIDZKIE.

— **Liczba inwalidów.** W m. Wilnie oraz w trzech sąsiednich powiatach jak wykazuje statystyka, jest ogółem 1000 inwalidów wojennych z czego: 1) w m. Wilnie jest 360, 2) w Oszmianie 60, 3) na terenie P. K. U. Święciany 164, 4) w Głębokiem 35, oraz nie należących do związku 126, 5) w Duniłowiczach 22 i nie należących do związku 100 i 6) w Wilejce powiatowej 112. (x).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Urlopy wojskowe studentów.** Minister Spraw Wojskowych postanowił udzielić urlopu wojskowego na jeden rok, tym akademikom-poborowym którym do ukończenia wyższego zakładu naukowego brak roku, a którzy: a) służyli w czasie wojny ochotniczo najmniej 4 miesiące, lub b) służyli już z poboru conajmniej jeden rok.

Ponadto urlopowanie na jeden rok dotyczy takich akademików-poborowych, którzy są reegmigrantami i wskutek zawieruchy wojennej nie mogli wziąć udziału bezpośredniego w wojnie, ani nie byli w możności z powyższego powodu ukończyć swych studjów, a którym pozostaje jeden rok do końca studjów.

W celu umożliwenia technicznego przeprowadzenia powyższego urlopowania minister spraw wojskowych zarządził w stosunku do poborowych, wymienionych dwuch roczników i odpowiadających wspomnianym warunkom, wstrzymanie terminów wcielenia do dnia 20. 7. 25.

Do tego czasu mają być załatwione wszelkie formalności, związane z udokumentowaniem powyższych warunków przez zainteresowanych.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Sprawa przyjmowania robotników do pracy przez Państw. Urz. Posredn. Pracy.** Pomimo wydanego okólnika przez Radę Ministrów, że wszyscy przedsiębiorcy i fabrykanci powinni komunikować Państw. Urz. Pośr. Pr. o ilości zwolnionych od pracy dotychczas te rozporządzenie nie jest należycie wykonywane i co jest najdziwniejsze—nie chcą wykonywać tego rozporządzenia—urzędy i przedsiębiorstwa Państwowe.

W ostatnich czasach do Państw. Fabr. Papierosów zostało przyjęto kilkanaście robotnic z pominięciem Państw. Urz. Posr. Pr., w którym jest zarejestrowanych kilkadziesiąt b. robotnic fabryk tytuniowych.

Jak dowiadujemy się, robotnice z fabryk tytuniowych nie mogąc otrzymać pracy przez P. U. Posr. Pr. udają się do p. Delegata Rządu z prośbę o wywarcie wpływu na p. dyrektora Państw. Fabr. Papier. ażeby rozporządzenia Rady Ministrów były ściśle przestrzegane.

Zarząd Funduszu Bezrobocia w Wilnie, wobec zażaleń pokrzywdzonych robotnic na ostatnim posiedzeniu w dn. 15.VII także uchwalił zwrócić się do p. Delegata Rządu z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Należy przypuszczać, że p. p. kierownicy przedsiębiorstw państwowych zrozumieją, że w okresie masowego bezrobocia przy przyjmowaniu do pracy robotnika należy uwzględniać przedewszystkiem bezrobotnych, zarejestr. w Państrw. Urz. Posr. Pr., i nie stosować nadal systemu protekcyjnego.

— **Strejk.** Strejk robotników o którym już przedtem pisaliśmy zatrudnionych przy budowie fortów w Gribiszkach został zlikwidowany. Firma „Szopa i Zimmerman" podwyższyła płacę strejkującym robotnikom od 5 zł. do 5 zł. 70 gr. dziennie. Z ogólnej liczby strejkujących 41 robotników, 32 przystąpiło do roboty z powrotem, pozostali zaś po uregulowaniu im należytych sum, dobrowolnie opuścili pracę. Obecnie praca przy budowie fortów odbywa się spokojnie. (l)

RÓŻNE.

— **Wścieklizna w Wileńszczyźnie.** W pierwszym kwartale r. b. zabito w całej Wileńszczyźnie wskutek stwierdzenia wścieklizny: psów — 35, kotów — 1, bydła rogatego — 2, trzody chlewnej — 3.

Podejrzanych o zarażenie się wścieklizną zabito psów — 79 i kotów — 1.

Wypadków pokąsania ludzi przez psy wściekłe w tym czasie było 32.

Z PROWINCJI.

— **Psy wałęsające się.** Według sprawozdań, nadesłanych z powiatów, widzimy iż w całym okręgu administracyjnym w pierwszym kwartale rb. zabito psów wałęsających się — 377, (x)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Odezwy komunistyczne.** W dniu wczorajszym znaleziono 150 sztuk odezw komunistycznych w języku polskim, rosyjskim i białoruskim, porozrzucanych w pobliżu ulic; Adama Mickiewicza, Konarskiego, Rydza-Śmigłego, Głuchego zaułku, na Piaskach, na rynku Antokolskim i w obrębie toru kolejowego stacji Wilno. (l)

— **Pożar.** Lewit Dawid, zam. przy ul. Wielkiej 53, w nocy z 15 na 16 b. m., zameldował o pożarze w sklepie ubrań, który powstał z powodu krótkiego spięcia elektryczności. Wskutek pożaru spaliły się ubrania na sumę 5.000 złotych. Ogień został stłumiony bez straży pożarowej.

— **Kradzieże.** Lutoniczówna Stanisława, zam. przy ul. Jagiellońskiej 7, zameldowała policji i kom., że dn. 16 b. m. nieznany osobnik na ul. Zawalnej skradł jej z wozu kołdrę atłasową i poduszkę.

— Talebin Cemryk, (Śniegowa 1), zameldował policji, że skradziono mu rower marki „Diksa" nr. rejestru 442, pożyczony chwilowo od Pjela Eljasza (Tyzenhauzowska 12). Osobnik. który skradł rower udał się traktem Połockim do Nowo Wilejki. Pościg zarządzono.

— Mazur Anastazja, (Fabryczna 7), zameldowała policji, że skradziono jej z niezamkniętego kufra 30 złotych dolarów. Poszkodowana o kradzież podejrzewa Teodora Najmnika zam. tamże.

Na prowincji.

— **Kradzież.** W nocy z 13 na 14 b. m. z zamkniętego chlewa skradziono krowę lat 4, wartości 150 zł. na szkodę Kolędy Wilhelma, zam. we wsi Słoboda gm. Trockiej, pow. Wileńsko-Trockiego. (l)

Teatr i muzyka.

— **Występy Aleksandra Zelwerowicza.** Teatr Polski codziennie bywa zapełniony na „Niedojrzałym owocu", publiczność bowiem wileńska przyrzekła sobie na kilka godzin wieczorowych zapomnieć o troskach codziennych i wesoło się zabawić, a ponieważ tak dzielnie jej w tem dopomaga nasz gość o najświetniejszej humoru reputacji, publiczność niezawiedziona w swych nadziejach, niejednokrotnie po kilka razy z rzędu zapełnia salę teatru. Obok świetnego gościa, podwójną rolę gwiazdy kinematograficznej i 13 letniej dziewczynki gra jedna z najbardziej lubianych artystek naszej sceny — Zofja Jaroszewska. W roli Klary występuje J. Jasińska Wszystkie te walory, przy bardzo starannej wystawie. sprawiły że „Niedojrzały owoc" mimo okresu wakacyjnego, jak na nasze stosunki ma wybitne powodzenie.

— **„Premjera" Hau, Hau!** Ten tytuł niezwykły nosi krotochwila angielska która w poniedziałek ujrzy światło kinkietów w Teatrze Polskim. Jest ona perłą angielskiego humoru, a ponieważ rolę główną gra znakomity nasz gość Al. Zelwerowicz, jest to dostateczną rękojmią że sztuka ta będzie niezwykle artakcyjną i kasową.

— **Teatr Letni.** „Podróż po Warszawie" ściąga do Teatru Letniego coraz liczniejszych widzów, żądnych posłuchania lekkiej muzyczki Sonnenfelda, oraz koncertów Józia Grojseszyka, kłopotów Fafuły, zdrowego chłopskiego rozumu, który nie da się wziąść na kawał, Marysi—dziewczyny wiejskiej, Fafcia i Gapcia — przysłowionych dzierżawców dóbr W przygotowaniu „Za Oceanem". Dziś i jutro „Podróż po Warszawie".

— **Święto miłosińskich.** W niedzielę 19 lipca w Teatrze Letnim o godz. 4-ej po poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci z udziałem pp. Kwiatkowskiej (z zespołem baletowym) Purzyckiego (art. Teatru Polskiego) oraz małej Janeczki.

W programie: Tańce zbiorowe i solowe, bajki i powiastki.

Bilety od 25 gr. nabywać można w kasie Teatru Polskiego 11—1 i 3—9 w.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wzmianki w „Kurjerze Wil." z dn. 16 VII b. r. Nr. 157 o posiedzeniu miejskiej komisji finansowej uprzejmie proszę o sprostowanie, że do Warszawy w sprawach komitetu rozbudowy był delegowany nie niżej podpisany lecz radny p. Adolf Gordon.

Z poważaniem J. Godwod

Ruch wydawniczy.

— **Tygodnik Wileński.** Ukazał się świeżo numer 15 tego ilustrowanego przeglądu literacko - artystycznego, zawierający na wstępie wywiad z b. wojewodą wileńskim, a obecnie ministrem spraw wewnętrznych, p. Władysławem Raczkiewiczem o zadaniach kulturalnych na Kresach. Następnie czytamy artykuł Marji Dąbrowskiej o Alainie Gerbault, który w łodzi rybackiej przejechał sam przez Atlantyk. Dr. T. Szeligowski pisze o zapomnianym muzyku, X Worońcu, autorze pierwszego polskiego podręcznika muzycznego. W feljetonie znajdujemy nowelę de l'Isle Adam'a w przekładzie W. Rogowicza, dalej korespondencję prof. W. Antoniewicza z podróży do Egiptu i Palestyny, art W. H. pt. „Hart rzemiosła" na uczczenie jubileuszu Tomasza Hanna, reprodukcje z dzieł artystów polskich w Paryżu, wspomnienie pośmiertne o Tadeuszu Wróblewskim, wiersz Jana Kasprowicza, recenzję T. Łopalewskiego o „Powiastkach o Panu Bogu", Rilkego, w polskiem wydaniu. Kończy bogatą treść obszerny dział sprawozdań i notatek z książek, czasopism, życia artystycznego i rubryka polemiczna „Pigułki".

Tygodnik Wileński obniżył cenę numeru na 50 groszy, dzięki czemu, przy urozmaiconej treści i wytwornej szacie, jest najtańszem czasopismem literacko artystycznem w Polsce.

Giełda warszawska

z d.17—VII 25 r. Giełda pieniężna

		sprzedaż	kupno
Belgja	24,28	24,34	24,22
Dolary	5,18½	5,20	5,17
Holandja	209,15	209,65	208,65
Londyn —	25,33	25,89	25,27
Nowy York	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,49½	24,56	24,43
Praga	15,44½	15,48	15,41
Wiedeń	73,28½	73,47	73,10
Włochy	19,20	19,25	19,15
Szwajcarja	101,15½	101,41	100,90
Stockholm	140,10	140,45	139 75
Kopenhaga	107,05	107,30	106,80
Funty ang.	25,25½	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8 proc. Poż. konwers. 72,50—73
Poż. kolej. 90—85,—90
Pożyczka zł. 71—73,50
Poż. dolar. 68,00
4½% listy z. T. Kred. Z. przedw. 28,10—23,40
5% listy z. warsz. przedw. 20,10—20,35
4½ % warsz. przedwoj. 16,50—16,25
6% obligacje m. warsz. markowe 5.00, 4,85

Redaktor **Józef Batorowicz.**

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

POLECA NAJNOWSZE PUBLIKACJE:

BADECKI KAROL Dr. Literatura mieszczańska w Polsce XVII w. wydanie wytworne . . . . . Zł. 60.—

JÓZEFOWI KALLENBACHOWI ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej—dawni uczniowie . . . Zł. 2.—

KLEINER JULJUSZ. O Panu Tadeuszu, książce budującej . . . . . Zł. 1.20

KOWALSKI TADEUSZ. Turcja powojenna z 39 rycinami na 30 tablicach . . . . . Zł. 8.—

RABSKA ZUZANNA. Magja książki, wydanie luksusowe . . . . . Zł. 14.—

SIERPIŃSKI WACŁAW Dr. Funkcje przestawialne analityczne, wykłady uniwersyteckie . . . . . Zł. 6.—

SKWARCZYŃSKA STEF. Ewolucja obrazów u Słowackiego . . . . . Zł. 8.—

WOJCIECHOWSKI KONST. Werter w Polsce. Wyd. II. Egz. num. . . . Zł. 10.—

W najbliższych dniach ukaże się: HARTLEB K. i GAWLIK M. Kultura Polski. (Wypisy źródłowe). Dla użytku szkół średnich . . . . . — —

DO NABYCIA w Księgarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: we Lwowie, pl. Halicki 12-a, w Warszawie, ul. Nowy Świat l. 69 oraz we wszystkich księgarniach.

Dom Handlowy 15—3

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie,

ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.

POLECA:

w dziale manufaktury

Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Palta męskie gabardinowe i gumowe. Palta damskie gotowe i na zamówienia. Własna pracownia krawiecka wykonuje **pod gwarancją** wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.

w dziale meblowym

Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łóżka żelazne od najtańszych do najdroższych.

Przy dziale meblowym fachowo prowadzona **pracownia tapicerska.** Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym i pocztowym. **Ulgowe warunki.**

Przeznaczenie.
Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller Szkolnik Psyche grafolog autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złot.
Osobiście przyjmuje od 12—7 pp. Doświadczenia naukowe pSzyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych Tow. Warszawy, świadectwami najwybitniejsz. powag świata lekarskiego
Adres:
Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik, Piękna 25.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82

PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.

Warunki najbardziej dogodne.

Poszukuję 2—3 pokoi
z kuchnią i wygodami w centrum miasta. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do „Kurjera Wileńskiego".

Nauczyciel kroju
R. GISIN, S-to Jańska 2
przyjmuje uczniów i uczenic od 18 do 26 lipca r. b.
Cena skróconego **kursu tylko 75 zł.**
Kurs kroju trwa nie więcej jak 2 tygodnie.

Zgubiono
dowód osobisty, książeczkę wojskową, legitymację Kasy Ch. i nakaz podatku lokalowego magistratu na im. A. Orzechowskiego unieważnia się. Uprasza się tego, ktoby znalazł o zwrot za wynagrodzeniem. Zarzecze 12, m. 11.

Wspólnika
przyjmę do dobrze prosperującego interesu. Adres w Redakcji.

Skradziono
dn. 22/VI b. r. os. Lipce Stanisławowi, zamieszkałemu w maj. Mikamp. I. gm. Bienlakonie, pow. Lidzkiego następujące dokumenty: 1) tymczasowy protokół nadawczy. wydany przez P. K. N. w Lidzie, 2) legitymację członkowską № 725 C. Z. O. W. oraz 3) kartę powołania i przydziału do 77 p p.

Lekcyj matematyki
udziela nauczyciel gimnazjum. Informacje: Mostowa 25, m. 14.

Sprzedam
stołowe i gabinetowe meble, ewentualnie zamienię na stare mahonie, ul. Jagiellońska 7, m. 7, od 2—4.

Przyjmę uczennice
na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem i troskliwą opieką — od nowego roku szkolnego. Fortepian na miejscu. Wiadomość: ul. Sierakowskiego 21, m. 3, między 3—4 popoł. 3—1

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz. Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.